

UCHWAŁA Z DNIA 12 STYCZNIA 2011 R.
SNO 51/10

Przewodniczący: sędzia SN Andrzej Siuchniński (sprawozdawca).
Sędziowie SN: Barbara Myszka, Andrzej Wróbel.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem sędziego Sądu Apelacyjnego – Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego oraz protokolanta w sprawie sędziego Sądu Okręgowego po rozpoznaniu w dniu 12 stycznia 2011 r. zażalenia obrońcy sędziego na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 14 września 2010 r., sygn. akt ASDo (...), w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej

u c h w a l i ł :

uchylić zaskarżoną uchwałę i sprawę przekazać Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania.

U z a s a d n i e n i e

Prokurator Prokuratury Okręgowej wniósł o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego z uwagi na dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez nią przestępstwa polegającego na tym, że w dniu 4 grudnia 2009 r. w A. dokonała przywłaszczenia torebki wraz zawartością m.in. dokumentów, kluczyków do samochodu, pieniędzy w kwocie 500 zł, o łącznej wartości 700 zł, zabierając ją nieświadomie z pomieszczenia zajmowanego przez komisję egzaminacyjną w siedzibie Okręgowej Rady Radców Prawnych w A. przy ul. Żytniej (...), a następnie orientując się, że jest w posiadaniu nie stanowiącej jej własności torebki, co rodziło obowiązek jej zwrotu właścicielowi, wróciła do budynku przy ul. Żytniej (...), nie przekazała jej właścicielowi, porzucając ją w budynku, dysponując nią w ten sposób jak swoją własnością bez zgody i woli właściciela tj. Ewy K.-P., działając w ten sposób na jej szkodę, tj. popełnienia przestępstwa z art. 284 § 1 k.k.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 14 września 2010 r. zezwolił na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego za tak opisanе zachowanie, uznając, że wyczerpuje ono znamiona przestępstwa określonego w art. 284 § 1 k.k.

Zażalenie na tę uchwałę złożył pełnomocnik sędziego, podnosząc zarzut:

- naruszenia przepisu art. 80 § 2c u.s.p., polegający na „wydaniu zaskarżonej uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej w

sytuacji, gdy nie zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez nią występku z art. 284 § 1 k.k.”;

- naruszenia przepisów art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p., polegający na „dokonaniu w uzasadnieniu zaskarżonej uchwały oceny dowodów przedstawionych przez wnioskującego prokuratora w kontekście spełnienia przesłanki umożliwiającej wydanie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej przewidzianej w art. 80 § 2c u.s.p. – w sposób dowolny, pomijający występujące w sprawie wątpliwości oraz przy zastąpieniu powołania się na materiał dowodowy sprawy przypuszczeniami, domniemaniami czy wręcz »zdaniem prokuratora«”.

Wniósł o zmianę zaskarżonej uchwały i odmowę zezwolenia na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego do odpowiedzialności karnej albo jej uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Zażalenie jest zasadne.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego podkreśla się, że zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej powinno być udzielane z rozwagą, po zbadaniu wszystkich okoliczności i po dokonaniu wnikliwej oceny, czy przedstawione dowody uzasadniają podejrzenie popełnienia przez sędziego przestępstwa. Chodzi przy tym o podejrzenie w pełni uzasadnione, nie nasuwające żadnych istotnych wątpliwości i zastrzeżeń, zarówno co do popełnienia samego czynu, jak i występowania innych okoliczności objętych przez ustawę ramami zasad odpowiedzialności karnej (por. postanowienie Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 12 czerwca 2003 r., SNO 29/03, OSNSD 2003, z. I, poz. 13).

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, rozpoznając wniosek prokuratora o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego, tym wymaganiom nie uczynił zadość w wystarczającym stopniu.

Ustalono zostało, że sędzia Sądu Okręgowego nieświadomie zabrawszy torebkę pokrzywdzonej z pomieszczenia zajmowanego przez komisję egzaminacyjną w siedzibie Okręgowej Rady Radców Prawnych, znajdującej się w A., w budynku przy ul. Żytniej (...), po zorientowaniu się, że jest w posiadaniu cudzej torebki, nie przekazała jej właścicielce, lecz powróciła do tego budynku i porzuciła ją gdzieś w jego obrębie. Takie jej zachowanie zakwalifikowane zostało jako wypełniające znamiona przestępstwa przywłaszczenia określonego w art. 284 § 1 k.k. przez Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, który wobec tego zezwolił na pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej.

Przyznać trzeba, że przedstawiony przez prokuratora materiał dowodowy zdaje się przekonująco wskazywać na to, że sędzia Sądu Okręgowego (jak to ustala Sąd dyscyplinarny pierwszej instancji) zorientowała się po wyjściu z budynku przy ul. Żytniej (...), iż jest w posiadaniu cudzej torebki (świadczą o tym ma zapis z „monitoringu”, na którym uwidocznione jest, że sędzia zdecydowanie i szybko wróciła do budynku, zaś przy otwieraniu drzwi budynku przekładała torebki z jednej ręki do drugiej). W odwołaniu nie tyle wykazuje się niezgodność dokonanej przez Sąd dyscyplinarny oceny dowodów (w tym wyjaśnień sędziego) z zasadami prawidłowego rozumowania, czy doświadczenia życiowego, ile przeciwstawia tej ocenie własną ich ocenę, sprowadzającą się do afirmacji twierdzeń sędziego Sądu Okręgowego, że wracając do budynku, ze względu na złe samopoczucie nie miała świadomości posiadania cudzej torebki, jak również, że nie wie co zrobiła z torebką pokrzywdzonej po wejściu do budynku. Mimo to nie można jednak rozstrzygać ostatecznie o trafności zarzutów zawartych w zażaleniu, a zmierzających do wykazania dowolności w ocenie wiarygodności jej wyjaśnień, ponieważ należy przed tym przeprowadzić dowód z zeznań sędziego B. W., w celu ustalenia wyglądu, zachowania i reakcji sędziego Sądu Okręgowego, w czasie ich ewentualnego spotkania się na korytarzu już po opuszczeniu przez sędziego Sądu Okręgowego (z dwiema torebkami) pomieszczenia, w którym przebywali członkowie komisji egzaminacyjnej (o takim spotkaniu wspomina sędzia Sądu Okręgowego – k. 125, a nie wspomina o takim spotkaniu sędzia B. W. – k. 47).

Jeśli po przeprowadzeniu tego dowodu w ponownym postępowaniu Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny odmówi wiarygodności wyjaśnieniom sędziego Sądu Okręgowego (przede wszystkim co do tego, że nie miała świadomości, że jest w posiadaniu cudzej torebki, a jej powrót do budynku był wywołany potrzebą skorzystania z toalety) i ustali w tej mierze odmiennie, to wtedy powinien zauważyć inny istotny problem związany z subsumpcją tak ustalonego zachowania sędziego Sądu Okręgowego.

Bowiem to, że sędzia Sądu Okręgowego nieświadomie zabrawszy torebkę pokrzywdzonej z pomieszczenia zajmowanego przez komisję egzaminacyjną w siedzibie Okręgowej Rady Radców Prawnych znajdującej się w A., w budynku przy ul. Żytniej (...), po zorientowaniu się, że jest w posiadaniu niestanowiącej jej własności torebki, wróciła z nią do tego budynku i gdzieś w jego obrębie ją zostawiła, nie oznacza jeszcze, iż tak z nią postępując, dopuściła się przestępstwa jej przywłaszczenia w rozumieniu art. 284 § 1 k.k. Powstać musi przecież, w tak ustalonych okolicznościach faktycznych, pytanie o to, w jakim celu powróciła ona do budynku przy ul. Żytniej (...). Jeżeli odrzucić twierdzenia sędziego Sądu Okręgowego, że nie miała świadomości posiadania cudzego mienia, a do budynku wróciła w celu skorzystania z toalety, to jedynym rozsądnym (w każdym razie nie

dającym się dowodowo wykluczyć) powodem jej powrotu do budynku, mogła być chęć podrzucenia torebki w taki sposób, który stwarzał możliwość odzyskania jej przez pokrzywdzoną. Nie ma dowodów na to, że zamierzała ona ją po prostu porzucić, co więcej, gdyby miała taki zamiar, to mogła to uczynić, po dojechaniu taksówką, w każdym innym miejscu, a już zupełnie niezrozumiałym byłby jej powrót do budynku (jako niewiarygodne bowiem ocenione zostało jej twierdzenie, że wróciła do budynku aby skorzystać z toalety). Wydaje się zatem, że w określonym stanie dowodowym, trzeba przyjąć, że powodem jej powrotu był zamiar „podrzucenia” torebki pokrzywdzonej. Wszak sędzia Sądu Okręgowego pozostawiła torebkę nie w nieustalonym miejscu, ale w budynku w którym nadal przebywała pokrzywdzona, mając świadomość tego, iż pokrzywdzona szuka swojej torebki właśnie w tym miejscu. Nie można zatem wykluczyć, że chodziło o to, aby możliwe było jej odnalezienie i przekazanie właścicielce, jednocześnie unikając w ten sposób przykrych niewątpliwie i niekomfortowej konieczności wyjaśniania swego zachowania (taka motywacja jawi się jako prawdopodobna w świetle choćby osobowości sędziego opisanej w opinii psychologicznej na k. 130 – 131).

Jeżeli zaś tak, to przypomnieć należy, że o przestępstwie przywłaszczenia można mówić zasadnie tylko wówczas, gdy:

- zachowanie sprawcy obejmującego władztwo nad rzeczą wskazuje, że postępuje on z nią jak z własną,
- istnieje po stronie sprawcy wola pozbawienia właściciela uprawnień co do rzeczy.

Innymi słowy, dla realizacji znamion określonego w art. 284 § 1 k.k. przestępstwa przywłaszczenia, konieczne jest wykazanie zarówno obiektywnego rozporządzenia przez sprawcę cudzą rzeczą ruchomą czy prawem majątkowym, jak też tego, iż jego działaniu towarzyszył zamiar tzw. *animus rem sibi habendi*, to jest zamiar zatrzymania tej rzeczy, bądź prawa, dla siebie albo dla innej osoby, bez żadnego ku temu tytułu i ekwiwalentu (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 6 stycznia 1978 r., V Kr 197/77, OSNPG 1978, nr 6, poz. 64; z dnia 9 grudnia 2003 r., III KK 165/03, Lex nr 140098; z dnia 11 marca 2003 r., V KK 212/02, Lex nr 7700; z dnia 23 listopada 2006 r., II KK 186/06, OSNwSK 2006/1/2247; z dnia 24 kwietnia 2007 r., IV KK 31/07, Lex nr 262665).

Zamiar przywłaszczenia rzeczy powierzonej (analogicznie: rzeczy w posiadaniu której sprawca znalazł się przypadkowo) realizuje się tylko w rozporządzeniu tą rzeczą jak własną, zatem nie obejmuje nieuprawnionego wykorzystania jej czy też zadysponowania nią (podrzucenia), o ile nie towarzyszy mu cel definitywnego włączenia tej rzeczy do majątku sprawcy lub innej osoby. Przy tym skutek przywłaszczenia, jakim jest utrata rzeczy przez pokrzywdzonego, musi być objęty

zamiarem bezpośrednim, to znaczy że sprawca chce by ten skutek wystąpił i miał charakter nieodwracalny.

Sąd dyscyplinarny pierwszej instancji, oceniając zachowanie sędziego Sądu Okręgowego od strony podmiotowej wskazał jedynie, że o tym, iż działała ona z zamiarem przywłaszczenia świadczy pozbycie się torebki w nieustalonym miejscu, wbrew obowiązkowi przekazania jej właścicielowi, czyli postąpienie z nią jak właściciel oraz zaprzeczanie jakiegokolwiek wiedzy na temat zaginionej torebki podczas telefonicznych rozmów.

Tymczasem, w świetle wyżej przedstawionych uwag jest oczywiste, że dla przyjęcia, iż zachowaniu sprawcy towarzyszył zamiar *animus rem sibi habendi* nie wystarczy wykazanie, iż postąpił on z rzeczą jak właściciel, ale należy nadto wykazać, iż sprawcy towarzyszył zamiar nieodwracalnego pozbawienia właściciela jego własności. I w tym właśnie kontekście, ponownie rozpoznając sprawę, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny powinien mieć na uwadze, że w realiach dowodowych sprawy, po ewentualnym odrzuceniu wyjaśnień sędziego Sądu Okręgowego jako niewiarygodnych, nie będzie – jak się wydaje – podstaw do ustalenia, że działała ona z zamiarem bezpośrednim przywłaszczenia torebki pokrzywdzonej. Bowiem znalazłszy się przypadkowo w jej posiadaniu nie miała zamiaru definitywnego włączenia jej do swego majątku i skutkiem tego spowodowania nieodwracalnej jej utraty przez pokrzywdzoną, lecz jedynie, podrzucając ją gdzieś w budynku, z którego ją przez pomyłkę zabrała, miała nadzieję, że pokrzywdzona ją odzyska, oczywiście licząc się, i jednocześnie godząc z tym, że istnieje możliwość, iż torebki nikt nie odnajdzie albo że osoba, która ją znajdzie, nie odda jej właścicielowi. W takim jednak układzie nie można mówić o zamiarze bezpośrednim jako obejmującym skutek w postaci utraty torebki przez pokrzywdzoną, a jedynie o godzeniu się na taki skutek, co już nie znamionuje przestępstwa przywłaszczenia (art. 284 k.k.), a jedynie znamiona wykroczenia samowolnego zadysponowania nią (art. 127 k.w.).

Na marginesie już tylko należy zauważyć, że Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji dowolnie upatruje dowodu świadczącego o działaniu sędziego Sądu Okręgowego z zamiarem przywłaszczenia torebki pokrzywdzonej, w jej zachowaniu, polegającym na późniejszym zaprzeczeniu przez nią by miała jakąś wiedzę na temat losów tej torebki w rozmowach telefonicznych z pokrzywdzoną. To zachowanie bowiem jest tylko oczywistą konsekwencją podjętej wcześniej decyzji o samowolnym zadysponowaniu tą torebką i świadczy o chęci uniknięcia odpowiedzialności za swoje oczywiście naganne (choć niekoniecznie przestępcze) zachowanie, ale o niczym więcej.

Podsumowując należy więc stwierdzić, że o zamiarze z jakim działa sprawca decydują wszystkie okoliczności danego wypadku w ich wzajemnym powiązaniu. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny musi

zatem, po prawidłowym ustaleniu stanu faktycznego, pamiętając o regule „*in dubio mitius*”, ocenić wszechstronnie działanie sędziego Sądu Okręgowego w aspekcie strony podmiotowej, czego brakuje w uzasadnieniu zaskarżonej uchwały.

Z tych zatem przyczyn należało uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 14 września 2010 r. uchylić i sprawę przekazać temu Sądowi do ponownego rozpoznania.